Ner 53. ROK 1840

ŚRODA 4 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Teofila B.



Imiona Sławiańskie.
Jutro Pokosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 11, 863	— 12, 2	1, 65	Pl Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
2	2	10, 958	— 2, 1	0, 94	,, ,,	Pochmurno	
	10	9, 546	— 4, 4	0, 27	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Marzec 1840 *r.*

Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt . . . . gr. 8
— tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Cielęciny pięknéj funt . . . . — 6
Skopowiny pięknéj funt . . . — —
Słoniny świeżéj funt. . . . . . — 14
Wieprzowiny ze skórką i słoniną — 9
— téjże bez skóry . . . . . — 8

Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć łutów 5¼.
Chleba prądnickiego bochen za złoty 1 powinien ważyć funtów 15 łutów — a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po gr. 2.
Mąki pszennéj przedniéj miarka . . . . złp. 1 gr. 3
Mąki żytnéj przedniéj . . — ,, — 20
Soli funt płaci się po groszy — ,, — 6

Piwa marcowego garniec . , . gr. 10
dubeltowego . . . . — 8
flaszowego garniec . . . . . . — 4
Swiéc rurkowych funt . . . . gr. 26
— ciągnionych z knotami z bawełny . . . . — 24
Mydła dobrego taflowego funt . — 21

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stomplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 26 *Lutego.* —

(Dalszy ciąg o nagrodach za wyroby).

Z prawem noszenia na szyi, na wstążce orderu Stéj Anny.

12. Perks były administrator fabryki machin i odlewów żelaznych banku polskiego w Warszawie, za doprowadzenie tego zakładu do wysokiego stopnia porządku i doskonałości.

D. Zasługujący na nagrody w medalach srebrnych Iszéj klassy.

1. Buchle fabrykant tasiemek w Kaliszu, za wyroby jego własne.

2. Edward Frydrischs fabrykant sukna w Tatarze pod Rawą w gubernii Mazowieckiéj, za sukno i tak zwaną tkaninę *Cuir de laine.*

3. Jan Kuhnert fabrykant wyrobów wełnianych w Zyrardowie gubernii Mazowieckiéj, za szale i chustki wyrabiane na sposób francuzki.

4. Hordliczka i Szmelowski właściciele fabryki szkła w Barczącéj gubernii Mazowieckiéj za wyroby szklanne i kryształowe.

5. Harrys dyrektor pudlingarni banku polskiego w Henrykowie, za wyrobione pod jego kierunkiem sztaby do kolei żelaznéj.

6 Redgate dyrektor zakładów p. Piotra Steinkeller w Zarkach gubernii krakowskiéj, za machiny parowe.

7. Krahl i Seidler fabrykanci instrumentów muzycznych w Warszawie, za fortepian z mechanizmem angielskim.

8 Fabryka fortepianów Bucholtza w Warszawie, także za fortepian z mechanizmem angielskim.

9 Jakób Trouve fabrykant wyrobów bronzowych w Warszawie za złożone przez niego wyroby tego rodzaju.

10. Karol Malcz w Warszawie fabrykant wyrobów ze srebra, za przedmioty przezeń wykonane.

11. Bracia Fraget w Warszawie za wyroby srebrem platerowane.

12 August Colette w Powązkach pod Warszawą, za broń sieczną i palną.

13. Bracia Heurich fabrykanci wyrobów stolarskich w Warszawie za meble.

14. Antoni Miteis fabrykant w Turku gubernii Kaliskiéj, za przędzę bawełnianą na kolor czerwony turecki ufarbowaną.

(Dalszy ciąg nastąpi)

— *Dnia 27 Lutego.* —

Xięstwo Ichmość Namiestnikostwo, obie Xczki Warszawskie, znakomici urzędnicy wojskowi i cywilni, liczne zabranie pierwszych dam stolicy i młodzieży płci obojéj, znajdowali się wczoraj na balu u JWW. hrab. St. Grabowskich. Zabawa ta jedna z przedostatnich kończącego się karnawalu, była też zarazem i jedną z najświetniejszych. Staranne urządzenie rozległego appartamentu, mnogość rozłożonych na wszystkich punktach świateł, rozkoszna świeżość kwiatów zdobiących wnijście, dostatek w najdrobniejszych szczegółach, wyborna wieczerza, te były główne cechy balu wczorajszego. Chciawszy jednak opisać po szczególe wszystkie przedmioty godne uwagi i zastanowienia w pokojach hrabiostwa, potrzebaby było obejrzeć i rozpoznać okiem uczonego badacza, kosztowne zbiory numizmatyczne, zabytki starożytności, i nader liczny xięgozbiór napełniony rzadkiemi i ozdobnemi dziełami, słowem wszystkie posiłkujące naukom skarby, których wyliczenie o ile ze wszech względów znalazłoby się nader ciekawem i zajmującem, o tyle w mowie pochwalnéj ostatnich dni wesołości i karnawału, w zbyt mocnym odbiłoby się kontraście. Przekonani nawet jesteśmy że sam dźwięk walców i innych wesołych tańców, widok ślicznych i leciuchnych tualet dam naszych przesuwających się co chwila wśród poważnéj biblioteki, niemało nadwerężyć musiał spoczynek autorów, których głębokiéj nauki prace, tak daleko od zgiełku światowości pomyślane i napisane zostały. Za przybyciem Xtwa Namiestnikostwa, gospodarz otworzył bal z Xżną Jejmością, a następnie szranki Terpsykory otwarte młodzieży, niepozostały ani na chwilę odłogiem. Wieczerza, tańce i w ogóle cała zabawa, zakończyły się nad ranem, im późniejszą była godzina, tém zapał w zabawia wzrastał. Jeżeli koniec dobry, pochwalę całości pociąga, (si finis bonus laudabile totum), jakże większą byćby powinna pochwała zabawy, któréj tak początek jak i koniec były równie piękne, równie ujmujące.

— *Londyn* 15 *Lutego.* —

Wczoraj po południu o godzinie 4 przybyła królowa i jéj małżonek z Windsor do pałacu Buckingham i zostali przez mnóstwo ludu który się zgromadził w bliskości pałacu, przyjęci głośnemi okrzykami. Za królewską parą przybyła xiężna Kent, tudzież xiążęta Sasko Koburscy. Wieczorem był obiad u J. K. Mości.

Xiążę Wellington wczoraj był bardzo słaby, dziś jednak miał się daleko lepiéj, ale musi jeszcze nie wychodzić.

Lord Brougham dopiero za dwa miesiące wróci do Anglii.

Czytamy w dzienniku *John Bull.* »Dziwiono się nieco nad tém że król hanowerski nie przybył tu na zaślubiny królowéj swojéj siostrzenicy, ale dla głów koronowanych są punkta etykiety które nie każdemu są znane. Istotnie można było równie dziwić się, że

król belgijski który także równie jest bliskim krewnym królowéj nie był także obecnym przy ślubie.

Słychać że królowa chce płacić 1,500 f. st. komornego za mieszkanie które xiężna Kent będzie zajmować. Dom lorda Ingestrie ma być dla Jéj K. Wysokości na sześć lat najęty. Spodziewamy się w tych czasach wiele świetnych uczt w pałacu Buckingham. J. K. Mość ma mieć zamiar zaprosić wszystkę szlachtę angielską porządkiem, i mniemają, że te uroczystości aż do wiosny przedłużą się. W tych dniach królowa z jéj dostojnym małżonkiem oczekiwaną jest także w teatrze narodowym i opery włoskiéj.

— *Bajonna* 11 *Lutego.* —

Przedsiębiorą teraz potrzebne środki ostrożności w Nawarze, szczególniéj pod Elizondo, które między Nawarrę i Guiposkoją leży. W skutku buntowniczych poruszeń Baramedy, Iturbe drugi komendant prowincyi otrzymał rozkaz karania śmiercią każdego kto z karlistami w jakim bądź związku znajduje się. Iturbe i Ibero, dawniéj gorliwi karliści, odznaczają się teraz w służbie królowéj, przebiegają oni prowincyę z 10,000 ludzi i w miejscach, gdzie jakie niebezpieczeństwo zagraża, zostawiają oddziały żołnierzy.

— *Konstantynopol* 29 *Stycznia.* —

Przed trzema dniami odpłynął ztąd parapływ turecki do Alexandryi. Znajdujący się na jego pokładzie posłaniec porty, udzieli wice królowi następujący rozkaz: «Exkapudanowi Ahmed Fewzi paszy, ma być odjęty Niszan Iftihar którym go ozdobił zmarły sułtan Mahmud i on uwolniony zostaje od obowiązków wielkiego admirała floty tureckiéj znajdującéj się w Alexandryi. W jego miejsce mianowany zostaje tamtejszy kapudan Bey (vice-admirał) Mustafa pasza.« Vice król ma sobie polecone wykonanie téj sułtańskiéj woli i zarazem otrzymał zlecenie aby o tem nowemu mianowaniu Mustafy paszy zawiadomił oficerów i ludności floty tureckiéj.

Journal de Smyrne mówi: Rozwiązanie turecko-egipskiéj kwestyi nie zdaje się tak daleko zwlóczyć, jak kazał się obawiać dotychczasowy bieg układów dyplomatycznych. Zapewniają, że trzy mocarstwa ostatecznie ułożyły się już względem punktów które do koniecznego przyjęcia mają być wice-krolowi podane; mówią że Mehmedowi-Ali ma być zaręczoném dziedzictwo Egiptu, ale Syrya i Arabia ma wrócić do porty.

Rozmaitości.

PP. Thiers, Villemain, Guizot, de Lamartine
(Dokończenie.)

Pan Lamartin jest czwartym z tych czterech utalentowanych ludzi którzy tak niedokładnie wypełniają misyę administracyjną którą sobie sami naznaczyli. Nie na mównicy słowa jego wywierają swój-urok, ale kiedy je czytamy; lubiemy je czytać, bo w najmniejszych szczegółach widziemy powab namysłu, który znajduje sympatyę w naszych myślach, a potém te słowa jasne, obfite, mówcy wykwintnego, często, obficie nawet; te obrazy poety które zdają się uwalniać politykę od jéj suchości. Smętność, marzenie i wspaniałość tonów barwi! zwykle w mowach jego kilka istotnych uwag. Jego sposób jest opisujący, i epizodyjny, ale ma rysy delikatne, sprężystość, wysoki punkt wyobraźni który użyznia grunt, i czyni rozprawy szlachetniejszemi, jeśli ich nie wzmacnia swemi dowodami, jeśli ich nie wzbogaca faktami. Jako polityk pan Lamartin jest nieco, rozprzężony nieco pomięszany. Jego talent należy do wszystkich epok. Jest on nieco pompatyczny, nieco jednotonny ale przynajmniéj unosi on rozprawę z punktu na którym ona spoczywa, aby jéj nadać niejaką fizyonomię i odwrócić ku światłu. Pan Lamartin ma rysy podobne do jednego sławnego mówcy angielskiego nie wymazanego z pamięci poczciwych ludzi, mimo słabości jego charakteru, a dla czystości widoków które kierowały jego życiem: Mówiemy o p. Wilberforce (który pierwszy w zeszłym jeszcze wieku gorliwie stawał w sprawie zniesienia niewolnictwa murzynów).

Ale przypominając kilka świetnych rysów fizyonomii wytrwałego filantropa, pan Lamartin nie przedstawia nam całego jego sposobu mówienia tak przekonywającego i tak delikatnego. Wilberforce, zwykle za stroną Pitta, ale niezawisły, był słuchanym przez wszystkie stronnictwa izby jak pan Lamartine, czarował wszystkich płynnością swoich pomysłów i słodyczą wyrażeń, czystością i szybkością nieprzewidzianą obrazów. Rzadko mawiał, ale kiedy mówił rozwijał obficie

swoje pomysły i nikt nie mógł żalić się na tę wymowę pełną która rozwijała wszystkie skarby długiego zgłębiania faktów. Jego mowy podobne były do prośby przerywanéj elegijnemi żalami. Mowy pana Lamartine nie mają téj mocy podstawy, tego uroku wysłowienia, tego głębokiego przekonania, które cierpiemy w zawodzie pożytecznym i trudnym. Gdyby nie tyle psalmodyował swoje mowy, gdyby mówiąc, dawał każdéj myśli właściwy zwrót i odcień, miałby jako mówca potęgę któréj nie rozwija w saméj chwili mówienia i która dopiero w druku objawia się. Spiewność jest tak wyraźna w jego mowie, że mimo powolnego mówienia równie jest trodno bacznie uważać jego mowę jak pana Thiers, którego nie dająca się wysłowić zręczność, przypuszcza w słuchaczach nieograniczenie delikatną baczność.

W mówcy pojmujemy wpływ osoby, pojmujemy jak silny musi być ten wpływ u p. Lamartin, jeśli w deputowanym odzywa się jeszcze poeta. Był to człowiek światowy jeden z najświetniejszych kawalerów. Jednakże w jego słodyczy, w jego skromności, okazywała się jego skromność do urzędowania cywilnego. Przebiegł on znaczną część Europy, był w Neapolu, wrócił do Paryża, potém do Saint Point, marzył w jego lasach, popłynął do Szkocyi skąd powrócił prędko bo jak mówił jest to kraj nadto jednotonny. Wydał poema i powierzył je wiatrom opinii. Chociaż chciwy sławy równie wtedy uganiał się on za polowaniem jak za dobremi wierszami. P. Lamartine był tylko przechodniem w Paryżu i wysiadał w hotelu de Rastadt tylko dla oddania do druku nowych poezyj, odnowienia broni i kupienia pięknych psów polowych. Był to najzupełniéj człowiek który napisał *medytacye*, poeta zatoki Neapolitańskiéj i Elwiry. Ten już nie istnieje i pan Lamartine którego spotykamy w izbach, jest więcéj podobnym do duchownego, do *Jocelyn*, nie zaś do oficera z 1824 roku, do młodego gościa domu Talleyrand, do przyjaciela margrabiego de Maison Fort.

Powierzchowność p. Thiers nie tyle się zmieniła. Jego włosy są prawie białe, ma więcéj tuszy, jest to jeden z najniższych co do wzrostu członków izby, jeden z najczynniejszych z najbardziéj zajętych podczas posiedzeń. P. Guizot jest także drobnéj postawy, równie on jest uważny i słucha sumiennie, ale na jego czole czytać można skromność człowieka który przyjął panowanie i chce je zatrzymać. Pan Villemain jest zawsze profesorem, ale już podstarzałym. Jest on pochylony i otyły, czarne jego włosy są jeszcze gęste, i obejmują dużą twarz, z pomocą ogromnych białych faworytów.

W takim to kształcie występują nasi mówcy, politycy, a nadto naczelnicy plejady literackiéj.

Anglicy pod tym względem nie byli szczęśliwszemi. Burke był mały i szczupły, Pitt wysoki kończaty i nieprzyjemny, Fox podobny był do beczki, lord Grey jest obdarzony twarzą najtwardszą i najnielitościwszą jaką można spotkać w zgromadzeniu parlamentarném.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Marca.

Czapkiewicz Franciszek obywatel, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Masłowicz Felix obywatel, Nidifur Nikiforoff ob., Wemmer Józef, Byczkowski Karol ob., Maszewski Krescenty ob., Rotarski Stanisław ob., do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna i odzież damska, jak równie fortepiano orzechowe o pół szosty oktawy sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 6 marca 1840 roku t. j. w piątek o godzinie 10 rannéj w Sukiennicach M. Krakowa. O czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków dnia 29 lutego 1840 r.

Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.